

Dziś na 8 stronach:

Tydzień w polityce * Rozmowy z panem Kolasińskim * Po prostu Księżyc * Historie filmowe * Zanim włożysz okulary * Rewolucja w myśleniu * O łaźniach na przestrzeni historii * Zwycięstwo hokeistów z reprezentacją NRD * Polska - USA - w sierpniu

Oplata pocztowa uliczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, niedziela 11 i poniedziałek 12 stycznia 1959 roku

Nr 9 (3773)

Rząd ZSRR proponuje zwolnienie w Warszawie lub Pradze konferencji pokojowej

MOSKWA (PAP). — Rząd radziecki przedstawił dnia 10 bm. za pośrednictwem ambasadorów USA, Anglii i Francji w Moskwie rządowi tych państw i innych państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie z Niemcami, jak również rządowi NRD i NRF, projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Nota raz jeszcze wyraża dążenie do uregulowania kwestii Berlina w drodze rokowań między zainteresowanymi państwami.

W nocie rządu radzieckiego do rządów USA, Anglii i Fran-

dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

cji zawarta jest również odpowiedź na noty wspomnianych rządów w sprawie Berlina. Nota raz jeszcze wyraża dążenie do uregulowania kwestii Berlina w drodze rokowań między zainteresowanymi państwami.

W górach biało!



Na zdjęciu: na Hall Gąsienicowej. CAF — fot. Olszewski

Można kupować na raty

15 tys. samochodów osobowych przewidziano do wolnej sprzedaży

Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z dyrektorem „Motozbyt” — Bolesławem Białkim na temat zaopatrzenia wolnego rynku w samochody.

Mikołaj udał się do San Francisco

NOWY JORK (PAP). — W sobotę pierwszy wiceprezident Rady Ministrów ZSRR, A. Mikołaj udał się samolotem do Chicago do San Francisco, kontynuując swą podróż po Stanach Zjednoczonych.

Rzecznik prasowy Białego Dому oświadczył, że planowane spotkanie między prezydentem Eisenhowerem, a wicepremierem Mikołajem odbędzie się, być może, wcześniej niż 19 lub 20 stycznia. Ostateczną datę tego spotkania rzecznik ma zakomunikować w poniedziałek.

Dokładny program dalszego pobytu wicepremiera Mikołajowa w USA nie jest na razie znany. Przypuszcza się, że opuści on Stany Zjednoczone wkrótce po 20 stycznia, aby zdążyć do Moskwy na Zjazd KPZR, rozpoczynający się 27 stycznia.

ków. Nadal trwają rozmowy co do dostawy 1.000 „Moskwiczów” oraz 1.500 samochodów z NRD. Jeszcze nie wiadomo, jakie marki samochodów otrzymamy z NRD — wchodzi w grę „Wartburgi” i „P-70”. Raczej nie należy liczyć na dostawę samochodów „Trabant” — tj. „P-50”. Z dostaw krajowych „Motozbyt” otrzyma ponad 4 tys. „Warszaw”, 3.600 „Syren” oraz 2.600 „Mikrusów”. Być może, że część „Warszaw” skierowana do „Motozbyt” będzie skrosowana jako furgonetki — pojawią na tego rodzaju samochody jest dość duży. Jak wynika z planów „Motozbyt” na następne lata, liczba samochodów przeznaczonych na wolny rynek będzie stopniowo rosła. Dyrektor Białek oświadczył, że zmiana cen na samochody krajowe i importowane nie jest aktualna nawet, jeśli chodzi o „Mikrusy”. Nie przewiduje się także w tym roku dostaw samochodów z krajów zachodnich.

Od początku br. zniesiono kontyngenty ogumienia dla prywatnych posiadaczy samochodów. Ustalono też, że samochody importowane i produkcyjne krajowe będą w tym roku sprzedawane na raty — pierwsza wpłata będzie wynosiła 50 proc. ceny samochodu, a pozostała połowa należności będzie rozłożona na 11 rat. Przewidziane są korzystniejsze warunki sprzedaży rażącej dla kierowców wsielskich — pierwsza wpłata 30 proc. ceny samochodu, a pozostała część na 24 raty.

Kronika wypadków

Nagły atak zimowej pogody nie spowodował dotychczas w naszym mieście większych szkód, była jedyną dziecina, w której zima zabrała już swe obfite żniwo. Są to wypadki spowodowane ślizgawicą. Wczoraj Pogotowie zarejestrowało aż 140 wezwań do poszkodowanych — wszystkie przypadki, to złama-

traktatu pokojowego z Niemcami i w sprawie zwolnienia w ciągu dwóch miesięcy konferencji pokojowej.

Zgodnie z radzieckim projektem traktatu pokojowego zostaje on zawarty między ZSRR, Wielką Brytanią, USA, Francją i innymi państwami, których siły zbrojne uczestniczyły w wojnie z Niemcami (w projekcie państwa te mają nazwę „mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone”) z jednej strony, a Niemcami reprezentowanymi obecnie przez NRD i NRF lub — w wypadku jeżeli do chwili podpisania traktatu pokojowego u nich nie nastąpiła konfederacja niemiecka — niemiecką konfederacją z drugiej strony.

Projekt traktatu obejmuje 6 części zawierających 48 artykułów. Część I zawiera „postanowienia polityczne i terytorialne”, część II — „postanowienia odnoszące się do przywrócenia jedności Niemiec”, część III — „postanowienia wojskowe”, część IV — „postanowienia gospodarcze”, część V — „postanowienia o reparacjach i restrykcjach”, a część VI — zawiera „postanowienia końcowe”.

Artykuł piąty projektu traktatu zobowiązuje Niemcy do „nieprzyjęcia i wycofania z terenów wojskowych, wymierzonych przeciwko niemu, jakiegokolwiek mocarstwa będącego uczestnikiem niemieckiego traktatu, jak również do niebrania udziału w sojuszach wojskowych, których uczestnikami nie są wszystkie cztery główne sprzymierzone mocarstwa w koalicji antyhitlerowskiej — ZSRR, USA, Wielka Brytania i Francja”.

Z chwilą wejścia w życie traktatu Niemcy — NRD i NRF — będą uważane za zwolnione z zobowiązań, związanych z członkostwem w układzie wiedeńskim i sojuszu północno-atlantyckiego i sojuszu zachodnio-europejskiego.

Granice Niemiec, zgodnie z artykułem 8 będą takie, jak w dniu 1 stycznia 1959 r. Granice Niemiec zaznaczone są na mapie załączonej do traktatu. Do chwili zjednoczenia Niemiec w jedno państwo terytorium NRD i NRF rozgranicza istniejąca w dniu 1 stycznia 1959 r. linia, zaznaczona na załączonej do traktatu mapie.

Artykuł dwadzieścia pięć przewiduje, że „aż do przywrócenia jedności Niemiec i utworzenia jednolitego państwa niemieckiego zachodni Berlin będzie i w wolnym, zdecentralizowanym miastem, posiadającym swój specjalny status”.

Artykuł dwudziesty osmy przewiduje, że Niemcy nie powinny posiadać, produkować, nabywać ani przeprowadzać doświadczeń: a) z wszelkimi rodzajami broni jądrowej i innymi środkami masowej zagłady, z biologicznymi i chemicznymi; b) z wszelkimi rodzajami rakiet i pocisków kierowanych, jak również z aparatami i urządzeniami związanymi z ich wyrzucaniem lub kierowaniem; c) z samolotami zbudowanymi w zasadzie jak bombowce z urzadzeniami do przewożenia bomb i pocisków; d) z łodziami podwodnymi.

1095 tys. ton cukru — rekordowa kampania

WARSZAWA (PAP). — 10 bm. wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął delegację cukrowników i plantatorów buraka cukrowego. Obecny był minister przemysłu spożywczego i skupu — Feliks Pisula.

Dyrektor CZ Przemysłu Cukrowniczego — J. Leszczyński złożył w imieniu załóg fabrycznych meldunek o wynikach kampanii. Uwieńczona ona została pełnym sukcesem: 1.095 tys. ton cukru, tj. 35 tys. ton ponad plan. Jest to najwyższa produkcja, jaką osiągnął w swojej historii przemysł cukrowniczy.

Artykuł trzydziesty stwierdza, że „wszystkie wojska obecne znajdujące się w Niemczech powinny być wycofane z Niemiec najpóźniej w ciągu roku od dnia wprowadzenia w życie niniejszego traktatu lub w terminach, które zostaną uzgodnione między zainteresowanymi stronami, przy czym w ciągu 6 miesięcy od chwili wprowadzenia w życie traktatu liczebność obcych wojsk rozlokowanych na terytorium Niemiec będzie zredukowana o 1/3. Równocześnie z wycofaniem obcych wojsk z Niemiec powinny być zlikwidowane wszystkie bazy wojskowe na terytorium Niemiec. W przyszłości Niemcy nie będą zezwalali na rozmieszczanie żadnych obcych sił zbrojnych i obcych baz wojskowych na swoim terytorium.”

PARYŻ (PAP). — Przemawiając w wywiadzie telewizyjnym francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville oświadczył w sobotę wieczorem, że Francja i jej zachodni sprzymierzeńcy gotowi są wziąć udział w proponowanej przez Związek Radziecki konferencji dotyczącej zjednoczenia Niemiec i traktatu pokojowego z tym jednak, że żadne warunki nie zostaną z góry postawione.

ZSRR uznał rząd Kuby

MOSKWA (PAP). — Rząd radziecki oficjalnie uznał tymczasowy rząd Republiki Kubańskiej. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow wystosował do tymczasowego prezydenta Republiki Kubańskiej M. Urrutia depesze, w której w imieniu narodów Związku Radzieckiego przekazuje życzenia sukcesów i rozkwitu narodowi kubańskiemu.

BELGRAD (PAP). — Rząd jugosłowiański powziął decyzję uznania nowego rządu Kuby.

Czy przewrót w medycynie? Rewelacyjna teoria prof. dr L. Manteuffla o roli serca w układzie krążenia

(Inf. wł.). W ostatnich dniach grudnia wyjechał do Stanów Zjednoczonych światowej sławy uczonej polski, chirurg prof. dr Leon Manteuffel-Szoeg. Zaproszony on został przez Fundację Rockefellera do odwiedzenia ośrodków kardiologicznych w USA. Prof. Manteuffel interesuje się szczególnie operacjami serca w związku ze sztucznym krążeniem. W drodze powrotnej uczonej odwiedził Anglię i tamtejsze ośrodki kardiologiczne.

Przy tej okazji, prof. Manteuffel przedstawił naukowcom amerykańskim i brytyjskim swe koncepcje na temat źródeł energetycznych krążenia krwi i istoty mechanicznej czynności serca. Mówiąc językiem nieco popularniejszym, prof. Manteuffel jest twórcą rewelacyjnej teorii o roli serca w układzie krążenia. Dotychczas uważa się, że serce jest jedynym motorem krążenia w organizmie. Profesor na podstawie doświadczeń wykazał, że praca serca jest nie wystarczającym źródłem krążenia i udowodnił, że krążenie odbywa się również bez pomocy serca. Rozpoczął więc poszukiwania innych źródeł energetycznych krążenia.

Wielkie zadowolenie wywołała w społeczeństwie polskim wiadomość

o zwrocie skarbów wawelskich

Wiadomość o zapowiedzianym powrocie do Polski z Kanady części tzw. „skarbów wawelskich” wywołała w całym kraju uczucia radości i zadowolenia. Wiadomości na temat skarbów były tematem dnia, który skupiał główne zainteresowania większości społeczeństwa.

Radosna wiadomość — „Szczerbiec — miecz koronacyjny Piastów i Jagiellonów wraca na Wawel” — obiegła lotem błyskawicy Kraków, wywołując szczególne wzruszenie mieszkańców tego miasta, przywiązanych gorąco do jego wspaniałych tradycji i zabytków.

Tak się złożyło, że część sal muzeum, do których powróca oddane nam pamiątki, jest obecnie remontowana, jakby specjalnie na przyjęcie powracających skarbów. Odnowiane są również komnaty, których ściany ozdabiali niegdyś bezcenne arras i inne zabytkowe dzieła nie zwrócone dotychczas prawowitemu właścicielowi — Polsce.

Długa jest lista tych zabytków. Przeważająca część wywiezionych przed 20 laty skarbów wawelskich wciąż jeszcze czeka na powrót do Wawelu. Wobec tego, że dotychczas zrobiono w sprawie skarbów wawelskich pierwszy krok. Został on przyjęty w Polsce z radością również i dlatego, że społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę, iż kwestia zwrotu bezcennych pomników kultury narodowej była od lat czynnikiem wpływającym hamująco na rozwój dobrych stosunków między Polską a Kanadą. Jest rzeczą oczywistą — mówi się — że załatwienie tej sprawy, wprawdzie tylko częściowe, nie pozostanie zapewne bez wpływu na dalszy pomyślny rozwój tych stosunków.

NOWY JORK (PAP). — Jak stwierdza wychodzący w Montrealu dziennik „Le Devoir”, rząd kanadyjski wydał oświadczenie, w którym podkreśla, że część skarbów polskich, która była zdeponowana w ottawskiej filii Bank of Montreal, została zwrócona Polsce. Władze oświadczyły — pisze

dalej „Le Devoir” — że rząd kanadyjski będzie zadowolony, gdy cała ta sprawa zostanie ostatecznie zakończona. Nie wiadomo jednak, czy Duplessis, premier prowincji Quebec, gdzie znajduje się pozostała część skarbów polskich, zgodzi się zwrócić je rządowi polskiemu.

Inny dziennik kanadyjski „Montreal Gazette” podał, że rzecznik Duplessisa poinformował prasę, iż stanowisko premiera prowincji Quebec, który uporczywie odmawia zwrotu Polsce pozostałej części skarbów, nie uległo zmianie. „Montreal Gazette” zaznacza, że chodzi tu przede wszystkim o slyną kolekcję arrasów wawelskich, której wartość ocenia na 50 milionów dolarów.

Prace w komisjach nad planem i budżetem

WARSZAWA (PAP). — W sobotę 10 bm. nadal trwała praca komisji sejmowych nad analizą projektów tegorocznego planu i budżetu. Już blisko 10 komisji zakończyło ocenę poszczególnych działów preliminarza budżetowego i planu, a pozostałych 8 komisji branżowych zakończy ją w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W połowie tego tygodnia Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów przystąpi do ostatecznej oceny wszystkich wniosków zgłoszonych przez komisje w sprawie obu dyskutowanych zagadnień.

„Krzyżacy” na ekranie

przy udziale kinematografii radzieckiej

Umowa kulturalna polsko-radziecka

MOSKWA (PAP). — W sobotę podpisano w Moskwie umowę o wymianie kulturalnej na rok 1959, organizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki PRL i Ministerstwo Kultury ZSRR.

Podpisy pod umową złożyli minister kultury i sztuki PRL — T. Galiński oraz minister kultury ZSRR N. S. Michajłow. Umowa przewiduje m. in. wymianę artystów — solistów oraz zespołów artystycznych. Po raz pierwszy umowa przewiduje polsko-radziecką współpracę w produkcji filmowej. Filmowcy polscy wspólnie z radzieckimi nakreślą w roku bieżącym film pełnometrażowy pt. „Lenin w Polsce”, przeprowadzi się także wspólnie prace nad scenariuszem filmowym o bitwie pod Grunwaldem (scenariusz ma być oparty na „Krzyżakach” Sienkiewicza).

Zgodnie z umową, do ZSRR uda się grupa polskich działaczy kulturalno-oswiatowych. Zapoznają się oni z pracą kulturalną w Związku Radzieckim. Umowa przewiduje ponadto, iż Związek Radziecki udzieli pomocy 30 stypendystom polskim z różnych dziedzin sztuki.

W sobotę wieczorem min. Tadeusz Galiński serdecznie żegna na przeż ministra Michajłowa i jego zastępców odjechał do Warszawy.

Zniesienie sprzedaży docelowej — wprowadzenie skierowań

Lepsze zaopatrzenie rynku w wiele artykułów przemysłowych trwałego użytku pozwoliło na zniesienie w tym roku sprzedaży niektórych wyrobów, połączonej z tzw. docelowym oszczędzaniem. Wiadomo jednak, że podaż takich artykułów, jak np. krajowe prakty czy motocykle, jest jeszcze niedostateczna i klienci będą mieli nadal trudności z ich nabyciem. Jak więc będzie wyglądała sprzedaż tych towarów?

Zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, skierowane w tej sprawie do wojewódzkich i miejskich zarządów handlu mówi, iż na wymienione towary zniesiono zostają obowiązujące do niedawna talony. Natomiast podział towarów będzie dokonywany przez rady narodowe w porozumieniu ze związkami zawodowymi, związkami twórczymi, kółkami i organizacjami rolniczymi. Organizacje te przedstawią radom narodowym listy swych członków lub pracowników, którzy pragną nabyć towary. Uzyskują oni odpowiednio skierowania do sklepów. Takie „skierowania” sprzedaży ustalono, aby wykluczyć nadużycia i spekulację.

(woj.)

O gadających rybach, śpiewających świerszczach i bardzo cierpliwych realizatorach

Historie filmowe

Czy widzieliście film „Podwójne życie wazki” — realizacji St. Kokesza i Bolesława Baczynskiego? Bardzo interesujący. Zdobył dwa złote medale: w Mannheimie i Cork oraz wyróżnienie w Edynburgu. Inny film przyrodniczy Karola Marczaka „Rozwój zarodka ptaka” otrzymał srebrny medal w Rzymie, a „Serce zarodka trój” — również Karola Marczaka — brązowy medal w Padwie.

Filmy biologiczne, to już od lat specjalność Łódzkiego Wytwórni Filmów Oświatowych. A przecież są to filmy bardzo trudne do realizacji, wymagające precyzyjnych środków technicznych, dużych umiejętności i benedyktynskiej wprost cierpliwości...

Moja wizyta w WFO nie była tym razem poświęcona tradycyjnemu pytaniu „Co słychać nowego?”, postanowiłam opowiedzieć naszym czytelnikom o „kuchni”, w której przygotowuje się filmy biologiczne i mikrobiologiczne.

Ta kuchnia jest pracownią filmów biologicznych, istniejąca od dwóch lat, wyposażona w nowoczesne urządzenia, z których bardzo dumnie są pracownicy WFO z mgr Janem Susłowskim, kierownikiem pracowni, na czele.

Na wstępie, tj. przed wstępem do pracowni, dowiedziałam się, że przedmiotem szczególnej dumy jest wspinała aparatura do zdjęć mikroskopowych, wiedeńskiej fabryki Reicherta. Pozwala ona na dokonywanie powiększeń 1:1500 i posiadaniem takiej aparatury może się poszczycić mało która wytwórnia w świecie.

Laboratorium czy kuchnia?

Potem rozpoczęłam zwiedzanie, czyli podglądanie tajemnic warsztatowych filmów, które pokazują nam życie owadów, ptaków, gadów, płazów, a także mikrofauny. Ale okazało się to nie takie proste, jak sobie wyobrażałam.

Pierwszy pokój wyglądał jak laboratorium analizy leśkarskiej, drugi jeszcze bardziej tajemniczo (ten z aparaturą mikroskopową), trzeci przypominał mi moje wyobrażenia o supernowoczesnej kuchni z chłodniami, lodówkami, suszarkami itp. I chociaż bardzo uprzejmie mgr Susłowski pokazywał i wyjaśniał wszystko, w głowie miałam coraz większy zamęt. Jak to wszystko opisać, żeby nie pomylić? Już wiem. Pokażę wam zdjęcie. Przynajmniej nie będzie pomyłek.

po tym postanowieniu weszłam do następnego pomieszczenia i... odeszłam z ulgą. Namieszczenie co zrozumiałego i znajomego: akwarium z rybkami, reflektory, kamera l., Karol Marczak — nestor wśród realizatorów filmu biologicznego. 25 lat przy filmie przyrodniczym — to kawał czasu! Wobec tego, że znajdujemy się wśród ryb, przyśpiczę od razu do pytań

Na co czeka Karol Marczak?

— Czy specjalnie chętnie filmuje pan ryby?

— Nie. Zresztą ostatnio z rybami „zerwałem”. Ukończyłem teraz film o modliszce — owadzie południowo-afrykańskim. U nas, na południu kraju, żyje tylko jeden gatunek modliszki. Jest to owad nieruchawy i niewielki, ale za to bardzo niebezpieczny dla otoczenia. Pożera wszystko, co mu się nawinie — z przedstawicielami własnego gatunku włącznie.

— A co robi pan teraz?

— Czekać.

— Na co?

— Aż mi podrosną świerszcze...

— ???

— No tak, na razie mamy larwy. Holujemy je w luksusowych warunkach mieszkaniowych, karmimy i czekamy aż się wyłęgą świerszcze.

— A co jedzą takie świerszczowe larwy?

— Wszystko. Są mało wymagające. Dostają chleb z masłem, bulkę, kielbasę itd.

— To są takie świerszcze z komina?

— Nie, to inny gatunek, polny. Film nosi tytuł „Owady śpiewają”.

— Wydaje mi się, że jest pan jednym z najcierpliwiejszych ludzi świata. Słyszałam, że przy jednym z filmów o rybach, dyżurował pan przy akwarium kilkadziesiąt godzin bez przerwy w oczekiwaniu na składanie jętry?

— Dyżurowaliśmy na zmianę z moim asystentem, p. Ronikiem. Taka już jest nasza dola. Czasem trzeba czekać i dłużej na potrzebny moment.

„Strasne” przeżycie

— Wprawdzie ma pan do czynienia raczej z fauną małego „kalibru”, ale czy mimo to miał pan kiedyś jakieś „strasne” przeżycie?

— Miałem. Było to jeszcze przed wojną. Kreciem film o jaszczurkach. Był już prawie gotów, brakowało mi tylko części o wykluwaniu jaszczurki z jaja. Miałem kilka hodowli jaszczurek, ale wszystkie zawiadły, jaja wysychały albo gnły. Powiniennem więc czekać do następnego roku, do wyłgu w naturalnych warunkach. A nie pozostawało mi na to moje finansy (filmy kreciśmy wówczas z wisa swych funduszy). Zaczęłam szukać innych sposobów. Wiedziałem, że wykluwająca się z jaja jaszczurka jest tak samo ukkształtowana jak dorosła i że jej proporcje w stosunku do jaja, są takie same, jak dorosła jaszczurka do jaja. Poszukiwałam więc takiego jakiegoś dorosłego jaszczurki do jaja kurzego. Besztwa pewno się już pani domyśla. Film ukończyłem. I nadszedł moment groźny: ocena filmu przez naukowców. Zauważyła, czy nie? Nie zauważyła! Wszystko w porządku. Jednemu z profesorów dopiero niedawno opowiedziałem o moim podstępie.

Rybie historie

— Widziałam ostatnio dwa pańskie filmy o rybach. Chyba zna pan doskonale ich życie. Czy to prawda, że istnieją ryby śpiewające?

— Nie wiem, czy to można nazwać śpiewem, ale istnieją ryby gadające. Np. skrzęczyk, rybka kilkunastocentymetrowej długości, wydaje skrzekliwy, wyraźnie słyszalny głos. Nie wiadno jednak, w jaki sposób dźwięk ten wydobywa. Ryby przecież strun głosowych nie posiadają.

— Czemu w tych dwóch akwariach widzę tylko po jednej rybce?

— Ta przystojna, białka rybka, to bojownik — samczyk. Jak sama nazwa wskazuje, jest bardzo wojowniczy. Jeśli umieścić ją z drugimi bojownikami — natychmiast rozpoczyna się walka, w której jeden z walczących ginie. Szczególnie zażarcie biją się one o kobiety — naturalnie swojego gatunku.

To właśnie ów skomolony mikrooskop. Mgr Józef Arkusz radzi sobie z nim doskonale, ale powiedzcie nam, czy umielibyście go (mikroskop) opisać?

RAZEM

Dodatek Niedzielný „Dziennika Łódzkiego”

Łódź, 11. I. 59 r. Nr 2 (266)

na świętych OLTARZACH

(Korespondencja własna z Wietnamu)

Gdy byłem jeszcze małym chłopcem, często zdarzało mi się brać udział w obrzędach związanych z kultem przodków. Zawsze wierały one na mnie wielkie wrażenie i nawet dziś, po latach wielu doświadczeń i przeżyć, gdy zdaję sobie sprawę z ich bezcelowości, wspominam je z dużym sentymentem, jako coś nieodłącznie związanego z moim dzieciństwem.

...W głębi największej izby naszej chaty, za bambusową zasłoną, znajdowało się miejsce, do którego zawsze zbliżałem się z wielką czcią — ołtarz. Pamiętam jak wielki był mój zawód, gdy ujrzałem, że mój najstarszy brat Phan ngoc Ninh, wnosząc swój własny dom, buduje w nim ołtarz własnoręcznie. Wydawa-

ło mi się, że nie jest godne ołtarza, by robić go człowiek, a tym bardziej Ninh, którego nigdy nie lubiłem za to, że — jako najstarszy — miał w domu po ojcu największe prawo.

Dokoła ołtarza znajdowało się mnóstwo różnych przedmiotów do wykonywania praktyk religijnych: kadzidłane laseczki, potężne świece, paleczki z kości słoniowej do jedzenia itp. Małe tace na ofiary okalaly dużą, lakierowaną tablicę z wypisanymi na niej nazwiskami zmarłych. Na ścianach i po obu stronach ołtarza wisiały duże i małe bębny, gotowe przywołać zmarłego do rodzinnego domu w dniu rocznicy jego śmierci.

W taki dzień już o świcie przybywała do nas cała rodzina, gdyż mój ojciec

był najstarszym synem dziadka Phan Ty. Czasami przyjeżdżał również wujek Pham Truc, który po odbyciu służby wojskowej nie wrócił do swej rodzinnej wioski, ale osiedlił się z dziewczyną ze szczepu Thajów. Bałem się go trochę, gdyż wszyscy mówili, że jego żona jest „macą rongiem”, to znaczy upiorem, że dusza wychodzi w nocy z jej ciała i żywi się najbrudniejszymi rzeczami, jakie tylko może znaleźć i, że wreszcie wujek na pewno też stał się pod wpływem żony „macą rongiem”. Ale wujek był dla nas bardzo dobry, ciekawie opowiadał o zwyczajach Thajów, o polowaniach, no i przywoził podarki, którymi przyjemniewał innych krewnych.

Tak zwanych „pieniędzy dla zmarłego” wujek przywoził również najwięcej ze wszystkich. Pieniądże te, to nie zwykłe banknoty czy monety, lecz kawałki bambusa owinięte w kolorowy papier, lub kwadratowe, pozłacane w środku skrawki cienkiego papieru, produkowanego sposobem domowym. Pieniądże te należało spalić, aby zmarły otrzymał sumę potrzebną mu na opłacenie przejazdu przez rzekę „tamtego świata” i ażeby w podróży do domu mógł sobie pozwolić na kupno jedzenia. Im więcej takich pieniędzy otrzymał, tym wygodniejszą miał podróż.

Gdy rodzina była już w komplecie, wszyscy udawali się na grób zmarłego. Był to dość okazały kopczyk usypany na skraju naszego ryżowiska. Usuwano z niego wtedy zielska narosłe od ubiegłego roku, na szczyt nasypywano świeżej ziemi i szepelało pieniądze, by dusza jak najszybciej przybywała dla odbycia dalszych ceremonii.

Około południa rodzina zbierała się obok ołtarza — oświecone świecami i osmuczone wonnymi dymami kadzideł. Na łacach wnoszono jadałone, które miało być rozdzielone między rodzinę i umieszczane na desce na ołtarzu. Przy dźwiękach bębnow mój ojciec, przejęty swoją funkcją, wstępował na matę rozciągniętą przed ołtarzem. Kękał, składał ręce na wysokości ust i podniósł głosem wywołanie duszy wszystkich zmarłych naszej rodziny, aż do piątego pokolenia, by przybywały i u-

„Selene”, „Okno Horusa”, „bogini nocy”



a po prostu Księżyc...

ani śladu jakiegokolwiek życia. Wieczna, nie złączona najliczniejszym odgłosem grogowa cisza. Kontury przedmiotów rysują się ostro na tle ciemnego, bez śladu chmurki nieba, nie znającego światła ni zmrzku. Garsć pyłu rzucana w górę opada zupełnie pionowo, leniwie, wolniej niż u nas leca w ziemie delikatne płatki śniegu. Ani śladu mgły lub kurz. Na niebie widoczna nisko zawieszona ogromna kula, świecąca w nocy, kilkadziesiąt razy większa od srebrnego globu. To Ziemia!

Taki widok przedstawiłby się zdaniem uczonych oczom człowieka, gdyby się znalazł na powierzchni Księżycy.

Nasz najbliższy sąsiad planetarny posiada jeszcze wiele niezgłębionych tajemnic. Tym się też tłumaczy fakt, że przez liczne wieki jest przedmiotem niesłabnącego zainteresowania astronomów i fizyków.

Ziemski satelita należy do rzędu tych ciał niebieskich, które wywoływały zawsze największą ciekawość człowieka. Z Księżycem też wiązał człowiek liczne wróżby i prognozy. Jego fazy posłużyły już starożytnym ludom do mierzenia czasu, a nawet nasz dzisiejszy kalendarz zachował pewne wzory tamtego okresu.

Ileż to metafor i alegorii literackich zawdzięczamy Księżycowi! Iluż to wielkich poetów od czasów Homera wyśpiewywały swoje przepiękne hymny na jego cześć!

Dla starożytnych Greków Księżyc była bogini Selene. Dla Egipcjan lewym okiem boga Horusa. Znacznie później, kiedy wynaleziono lunetę, skonstatowano, że Księżyc jest planetą, taką samą jak Ziemia. Odróżniano na jego powierzchni wielkie doliny i góry. Wkrótce jednak porzucano myśl o możliwości istnienia życia na tej planecie. Bez powietrza i wody oraz przy obrzyniejszej amplitudzie temperatury żadne życie nie mogłoby się tam utrzymać.

Trzy wieki temu uczone Helvelius narysował pierwszą mapę Księżycy. Nie wiedząc

nie jeszcze o nieobecności wody na Księżycu, Hevelius nazywał wielkie doliny, dostrzegane z Ziemi morzami. Nieco później inny uczone, Riccioli, sporządził nową mapę Księżycy, przy czym różne nazwy geograficzne pochodzily tym razem od nazwisk najslawniejszych mezoów jego epoki, ktorym Riccioli pragnął się przy-podochlebić. Okazało się jednak, że Riccioli zbytby wyróżnił niektórych swoich przyjaciół, co z kolei wywołało zazdrość u innych. Postanowiono wówczas ochrzcić różne szczegóły topografii Księżycy wyłącznie imionami wielkich uczonych, ale nie żyjących.

W związku z często powtarzającymi się załamieniami Księżycy, warto przypomnieć utrzymujące się u niektórych ludzi do dnia dzisiejszego przesady i wierzenia.

W r. 413 przed Chr. wódz ateński, Nicias, ukończyczy ekspedycję wojenną w Sycylii, wybrał się w drogę powrotną do Grecji, właśnie w dzień, w którym nastąpiło zaćmienie Księżycy. Widok tajemniczego zjawiska na niebie tak mocno przeraził wodza, iż zaczął przerwać podróż, będąc przekonany, że to bogowie przestrzegają go przed niebezpieczeństwem. W krótkim czasie wódz ateński podobno zmarł, a armia grecka pozbawiona wodza, została pobita.

W r. 331 przed Chr. zaćmienie Księżycy wywołało taki wielki popłoch w armii Aleksandra Macedońskiego, że dzielny wódz musiał użyć prze-mocy, by skupić rozprasające się szeregi wojowników.

Wiele zawdzięczal zaćmieniu Księżycy Krzysztof Kolumb. Dnia 1 października 1504 r. znajdował się on na wyspie Jamaica. Tubylcy prześladowali go i grozilí śmiercią. Kolumb, wiedząc o zbliżającym się zaćmieniu Księżycy, zagroził dziłkim, że jeśli go nie zapoczątka w pożywienie, za karę pozabawi ich światła księżycowego. Ku ogólnemu przerażeniu, groźba białego człowieka spełniła się. Mieszkań-

cy wyspy zaczęli wtedy błagać go przed Kolumbem, kłagając go o zwrot „bogini nocy”.

W r. 1877, dnia 27 lutego, w Laosie, zaćmienie Księżycy wywołało straszliwe oburzenie tubylców. Uzbrojeni w strzelby i luki zaczęli ostrzeliwać niebo i „czarnego smoka”, który pożarł Księżyc. Przy akom-

(Dalszy ciąg na str. 4)

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przepraszam, państwo pozwolą

— Co pan porabia w Łodzi? — zapytaliśmy p. Stanisława Jaworskiego, znakomite wicelene radiowego Klemensa Kolasinskiego, którego spotkaliśmy w przytulnym barku Łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych.

— Wszystko zaczęło się od inspektora milicji.

— Czyżby? Miał pan jakieś perypetie z MO?

— No, nie naprawdę. Tytko w „Kapeluszu pana Anatola” odstawiam rolę inspektora milicji. Postać ta występuje również w dalszych dwóch częściach trylogii rez. Rybkowskiego. I z tej przychylim tu oba jestem.

— O, to świetnie, że znów zobaczymy pana w filmie. A co słychać u pana Klemensa Kolasinskiego?

— Dziękuję. Jeśli „pani pozwolą”... wszystko w porządku. Na święta otrzymałem na adres radia choinkę i to wspaniale ubrana. A właśnie nie kupiłem drzewka, bo były same „drapaki”. Ponadto od pewnego słuchacza ze wsi dostałem dużą paczkę jabłek i wiele innych prezentów.

— A na Nowy Rok?

— Nie dziesiątki, a setki listów z dowodami serdeczności. Tyle serca od nieznanych ludzi — to wzrusza.

— Czy wszyscy otrzymują tyle prezentów co pan?

— Wszyscy. Na adres Rodziny Matysiaków przesłano np. lodówkę, maszyny do szycia, porcelanowy serwis na 100 osób z Cmiełowa. Ostatnio po audycji o braku maku, otrzymaliśmy go aż 35 kilogramów, a jeszcze ciągle nadchodzą przesyłki.

— Co się z tymi prezentami dzieje?

— Rzeczy jadalne, łatwo psujące się, oczywiście otrzymują adresaci. Pozostałe przedmioty przekazywane są dla Domu Starców.

— Na czym właściwie polega aktualność audycji o Matysiakach?

— Jest to audycja pisana przez trzech autorów z tygodnia na tydzień, z uwzględnieniem wszystkiego co aktualne. Również my, aktorzy doręczamy coś od siebie. Stwarzamy postacie jak najbardziej prawdziwe, w oparciu o teksty.

— Gdzie odbywają się próby?

— Mam swój pokój w Radjo z mościężną tabliczką „H. i J. Matysiakowie”. Te tabliczki przesłał jakiś grawer z Nowego Świata. Tutaj nagrywamy co tydzień audycje na sł. — Jak pan się bawił w Sylwestra?

— Dziękuję, świetnie! Po audycji, gdy Zosia odmawiała pójścia na bal sylwestrowy, otrzymałem aż 16 ofert, w tym jedna depesze.

— Czy taka popularność nie daje się we znaki? Na pewno wszyscy pana poznają po głosie?

— Stale. W kawiarni, w kinie, w urzędzie, w tramwaju. Poznają mnie, pokazują sobie i oglądają jak „aroga”. To czasem bywa męczące, a czasem bardzo zabawne...
Rozmawiała Lu-Ga

PONIEWAŻ, JAK ZWYCZAJ KAŻE, U PROGU NOWEGO ROKU ROBI SIĘ TAK ZWANE BILANSE LUB REMANENTY, POSTANOWILIŚMY ZROBIĆ TAKI REMANENT W... ŁAZIENICTWIE. DLACZEGO WŁASNIE W TEJ DZIEDZINIE? PO PROSTU, AUTOR ARTYKULU BYŁ PRZED ŚWIĘTAMI W JEDNYM Z ZAKŁADÓW KAPIELOWYCH I SIEDZĄC W WANNIE WPADŁ NA TEN AKURAT POMYSŁ...

Łazienkowe wspominki

Gdzie i kiedy po raz pierwszy wprowadzono kąpiele z grzanej wody, trudno dziś powiedzieć. Najstarsze bowiem źródła wspominają już o kąpielach jako rzeczy powszechnie znanej. U ludów starożytnych i w średnich wiekach kąpiele łączyły się ściśle z obrzędami religijnymi — wierzono, że z czystością ciała idzie w parze i czystość duszy — chociaż u niektórych narodów, jak np. Greków, odgrywały one bardziej prozaiczną rolę — zabiegu kosmetyczno-higienicznego. Homer np. wspomina o kąpielach w wannie, które przygotowywano dla gości strudzonych podróżą. Na codzienny użytek przeznaczone były też miednice do obmywania się.

W 7 łódzkich łaźniach miejskich wykąpało się w ub. roku blisko 950 tys. osób.

W XIV i XV w. łaźnie coraz bardziej zracają swój właściwy charakter, stając się miejscem zabawy, a równocześnie... źródłem zakaźnych chorób. Pojawiają się też nie tylko duchowni, ale i lekarze. Wielka i zorganizowana musiała to być akcja, gdyż już w parę dziesiątków lat później łaźnie utrzymywały się tylko w nielicznych miejscowościach. Wiek Oświecenia zastaje ich jeszcze mniejszą ilość i to przeważnie w prywatnych, bardzo zamkniętych domach. W XIX w. za przykładem Anglii, Europa z powrotem wprowadza instytucję łaźni.

Również trudno do określenia jest okres, w którym pojawiły się łaźnie. Nasze wiadomości dotyczą czasów, kiedy stanowią one już doskonałe urządzenia „instytucje”. Ciekawe pod względem wyposażenia były łaźnie rzymskie. Posiadały one wielki piec (umieszczony w podziemiach) do ogrzewania powietrza za pomocą specjalnej instalacji w ścianach i podłodze, szatnie, łazienkę do zimnych kąpiel, salę do kąpiel letnich oraz naczynia do kąpieli gorących (z wannami lub sadzawkami), pociniec — naj-

ładzianki są zwolenniczkami kąpiel w wannie, łódzianie zaś natrysków oraz... łaźni rzymskiej.

silniej ogrzają salę, wreszcie łaźnię parową opatrzoną własnym piecem. Obok tych urządzeń rzymska łaźnia posiadała szereg sal, gdzie zbierano się na pogawędki, odbywano ćwiczenia cielesne, czytano itp. Pierwotnie istniały osobne łaźnie dla mężczyzn i osobne dla kobiet. Później jednak za czasów cesarstwa, do łaźni wkroczyła „koedukacja”.

Wraz z upadkiem państwa rzymskiego poczęły stopniowo zanikać świetne rzymskie łaźnie. Wytworzone wanny i natryski zastąpiła sadzawka, do której wrzucano rozgrzane w ogniu kamienie. Stare tra-



dykcje próbował co prawda wskrzesić Karol Wielki, niestety wkrótce po śmierci władcy wprowadzone przez niego „innowacje” poszły w zapomnienie.

Dopiero w XII wieku spotykamy pierwszą wzmiankę o kąpielach parowych w Niemczech. Weszło wtedy w zwyczaj zażywanie kąpiel w przeddzień świąt, przed specjalnymi uroczystościami itd.

Bywało też, że możni specjalnie zapraszali do siebie gości, aby z nimi spędzić długie godziny w łaźni, nie tyle myjąc się, co weselo gawędząc i spożywając przeróżne „frukta”.

W trzech łódzkich łaźniach istnieją punkty kosmetyczne, z których korzysta od 150 do 300 osób miesięcznie. Czwartą punkt będzie otwarty wkrótce przy ul. Wodnej 25.

tylko duchowni, ale i lekarze. Wielka i zorganizowana musiała to być akcja, gdyż już w parę dziesiątków lat później łaźnie utrzymywały się tylko w nielicznych miejscowościach. Wiek Oświecenia zastaje ich jeszcze mniejszą ilość i to przeważnie w prywatnych, bardzo zamkniętych domach. W XIX w. za przykładem Anglii, Europa z powrotem wprowadza instytucję łaźni.

A jak przedstawia się na tym ogólnoeuropejskim tle polska „historia kąpiel”? Otóż w Polsce łaźnie znane były jeszcze w czasach przedchrześcijańskich. Kronikarz ruski, Nestor, podaje m. in. w swej opowieści o św. Andrzeju, apostołe Rusi, że przedostawszy się w górę rzeki Dniepru przybył do Słowian. „Widziałem — pisze — rzeczy dziwne, banie drewniane i piece kamienne, które mocno rozpalały, ludzie zwlekają

Czy wiecie, gdzie można zjeść smaczne ciastko i napić się dobrej kawy? W łaźni przy ul. Rzgowskiej nr 34. Dla informacji zainteresowanych podajemy, że ta nowoczesna placówka jest zradiofonizowana, wobec czego wszystkie kosmetyczne zabiegi odbywają się w takt muzyki.

się do naga, polewają się ciepłą wodą i winnikami się chłostają tak mocno, iż ledwie żywi wychodzą, lecz wyszedszy polewają się zimną wodą, która ich ożywia i co dzień to czynią”.

Pierwsze ślady łaźni mamy w Polsce w 1257 r. i w Warszawie za panowania ks. Mazowieckiego, Janusza Starszego, w 1376 r.

Z polskich władców pierwszy, który „umilował” łaźnię, był Bolesław Chrobry. Wyko-

rzyszywał on ją nawet do celów politycznych — często w czasie „parówki” omawiał swe wielkie zamierzenia z wiernymi druhmami.

Wielkim zwolennikiem łaźni był także Władysław Jagiello, używając jej co trzeci dzień. Jego brat Świdrygiello,

W łaźni przy ul. Zachodniej 56 otwarta zostanie kawiarnia.

kapal się również w niedzielę, na co miał specjalne zezwolenie od papieża, „jako że był słabego zdrowia, a kąpiele wielce mu pomagały”. Ostatni Jagiellonowie byli zarazem ostatnimi zwolennikami łaźni. Później, o ile gdzieś się jeszcze zachowały, korzystał z nich przede wszystkim lud. łaźnie takie (o charakterze publicznym) puszczane były w dzierżawę łaźniownikom, którzy płacili skarbowi podatek, wynoszący od 1580 r. 15 groszy od osoby. Od czasów Zygmunta III za przykładem dworu, wzorując się na zagranicy, panowie i szlachta zaniedbywali się w kąpaniu.

Jak w całej Europie, tak i u nas „odbudowa” łaźni nastąpiła dopiero w XIX wieku.



★ Moda ★ Moda ★ Moda ★ Moda ★ Moda ★ Moda ★



dobry zant = TYNFA WART

POSTĘP
— No, Piotrusiu, jakże ci się powodzi w szkole?
— O, doskonale. Już mogę sam pisać swoje usprawiedliwienia.

LEKARZ MOLIERA
— Czyś pan ze swego nowego lekarza zadowolony? — zapytał raz król Moliera.
— O tak Sire — odpowiedział pisarz. — On moich dzieł nie czyta, ja jego leków nie zażywam, a do zdrowia przychodzę. I tak obaj jesteśmy z siebie zadowoleni.

MOLNAR W ANEGDOCIE
Gdy sławny komediopisarz węgierski, Molnar otrzymał w Paryżu Legię Honorową, udał się do sklepu w celu kupienia sławnej wstążeczki. Z mignięciem zwrócił się do kupca ze słowami:

BYWA I TAKI STRACH
— Bójcie się Boga, Macieju, co wy tak podskakujecie na lawce, gdy ktoś zapuka do drzwi?
— A, bo, widzicie, sąsiedzie, to jest taka rzecz. Niedawno, jak wam wiadomo, moja żona uciekła z tym parobkiem Antkiem. I teraz, jak słyszę, że ktoś puka, to aż mnie coś podrzuca ze strachu, czy to czasem moja Magda nie wraca do domu. (1.)

Rozywki i Myslowe

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
			13			14					
	15		16		17	18	19		20		21
22		23		24		25				26	
	27	28		29	30		31		32	33	34
35	36		37		38	39	40		41		42
		43		44		45			46		
47	48		49	50	51	52		53	54	55	56
	57	58	59	60	61		62		63	64	65
66			67			68		69		70	
	71				72	73		74	75		76
					77			78			
79					80			81			

Wiedeńska policja wcale się nie zdenerwowała, kiedy doręczono jej list pochodzący od szantażysty. A jego niesamowita treść mogła napawać grozą. List ten, na krótko przedtem doręczono archybiszkupowi dr. Köhler. W liście tym adresat domaga się wypłacenia półtora miliona szylingów. W razie odmowy grozi wysadzeniem w powietrze słynnej katedry św. Stefana, tak bardzo ukochaną przez wiedeńczyków. List pisany piśmiem błokowym, podpisany był przez starego znanego wiedeńskiego władz bezpieczeństwa „mister Longfinger”.

Od 10 lat pan ten przesyła bogatym mieszczanom groźby, które niejednemu wpędziły w bieszenność i niestrawność.

„Mister Longfinger” ma widocznie specjalne upodobanie w „czystym” straszaniu ludzi, gdyż nigdy nie posunął się dalej. W wielu wypadkach deponowano pieniądze w oznaczonym miejscu, nikt jednak nie się nie zgłaszał. Początkowo tajniacy urzędziali zasadzki, później ograniczono się do obserwowania opisanego miejsca, aby stwierdzić, czy ktoś się zgłosił. Daramnie. „Mister Longfinger” poprze-

szarek i białych szarek. Coraz więcej zwierząt wchodzi przez otwarte okno do pokoju. Wezwanej na ratunek policji udało się nie które ze zwierząt schwytać. Jako właściciel zgłosił się handlarz zwierząt, który zapomniał wieczorem zamknąć drzwi od swego niedaleko położonego ZOO-je-gu.

Mistrzostwo świata w picciu piwa zdobył Amerykanin niemieckiego pochodzenia Ernest Boom. Na mistrzostwach świata w tej „dysejplinie” w San Francisco, wypił on w ciągu godziny 24 i piwa. Po tej „kolejce” podobno wstał i objął obecnym swego rodzimego klubu, gdzie ma zamiar wychylić w spokoju dzbanuszek.

Ostatnio wybuchła w Londynie wielka sensacja. Kiedy w średmieściu na jeźdni pojawiła się mysz (sic!). Kilka pań dostało szpazmów, inne pomdlały. Przywołany policjant, odmówił wyciągnięcia z tego jakichkolwiek konsekwencji, ponieważ mysz przebiegła jeźdnie zgodnie z przepisami, po kolorowym pasie dla pieszych.

szarek i białych szarek. Coraz więcej zwierząt wchodzi przez otwarte okno do pokoju. Wezwanej na ratunek policji udało się nie które ze zwierząt schwytać. Jako właściciel zgłosił się handlarz zwierząt, który zapomniał wieczorem zamknąć drzwi od swego niedaleko położonego ZOO-je-gu.

Mistrzostwo świata w picciu piwa zdobył Amerykanin niemieckiego pochodzenia Ernest Boom. Na mistrzostwach świata w tej „dysejplinie” w San Francisco, wypił on w ciągu godziny 24 i piwa. Po tej „kolejce” podobno wstał i objął obecnym swego rodzimego klubu, gdzie ma zamiar wychylić w spokoju dzbanuszek.

Ostatnio wybuchła w Londynie wielka sensacja. Kiedy w średmieściu na jeźdni pojawiła się mysz (sic!). Kilka pań dostało szpazmów, inne pomdlały. Przywołany policjant, odmówił wyciągnięcia z tego jakichkolwiek konsekwencji, ponieważ mysz przebiegła jeźdnie zgodnie z przepisami, po kolorowym pasie dla pieszych.

Postłom: 1. Słynna Kochanka Ludwika XV. 2. Przenośnia. 3. Upartemu zazwyczaj nie pomaga. 4. Uczeń wychowawców. 5. Sa w operach i operetkach. 6. Gracy, suchy wiatr występujący na pustyniach afrykańskich. 7. Zbiornik drzew. 8. Pańskie konia tuczy. 9. To, co gromadzimy na przyszłość. 10. Daje się dzieciom do picia. 11. Dawka. 12. Część posągu obejmująca tułów bez głowy i kończyn. 13. Na przykład Polska. 14. Budowa rzeczna. 15. Można użyć go na mundurach. 16. Inaczej korpułentność. 17. Ogólna nazwa dzienników i czasopism. 18. Feudal junior. 19. Matka Zeusa. 20. Trawa po raz drugi rosnąca na łacie skoszonej. 21. Po niej następuje kara. 22. W mitologii greckiej opiekunka komedii. 23. Część przedstawienia. 24. Pospolity chwast. 25. Nuta. 26. Całuje twój... 27. To samo, co 13. 28. Litera grecka. 29. Matka Kastro i Poluksa. 30. Wkładki do obuwia. 31. Liczba. 32. Bywa czekoladą. 33. Tajne spryszczenie. 34. Nazwa imię, przydomek. 35. Nie ogólna siostra rakusa. 36. Najdrońsza część pierwiastka chemicznego zachowująca jego własności. 37. Może być elektryczność, może być zbrojna. 38. Przyjemnie, rozkosznie. 39. Głos kukulki. 40. Rzeka włoska. 41. Może być marszałkowska. 42. Forma poezji lirycznej. 43. Głos. 44. Imię żeńskie. 45. Nie ta, nie taka. 46. Nie prosty. 47. Muszka hiszpańska. 48. Opera Verdiego. 49. Zaimek.

Poniowo: 1. Park w Wiedniu nad Dunajem. 2. Jest na winie szampańskim. 3. Walka wrecz spo krampona z dżu-dzitsu. 4. Imię żeńskie. 5. Gesty, słodki syrop wydzielony podczas odtrawiania cukru krystalicznego. 6. Ołtarz pieczonej opanosty. 7. Instrument

wamywacza. 8. Miła woń, przyjemny zapach. 9. Gładka tkanina bawełniana, podobna do płótna. 10. Pewna miara długości pola. 11. Imię żeńskie. 12. Służy do budowy nawierzchni ulic. 13. Podanie skandynewskie. 14. Jednostajność, brak urozmańczenia. 15. Połączenie kości, przegub. 16. Choroba lub karm dla zwierząt domowych. 17. Awanturnik, lubiący zniepokoić innych. 18. Bywa operacyjna. 19. Kompozytor „Rapsodi węgierskiej”. 20. Zdolność czynienia sportów. 21. Bywa fryzjerski lub mody. 22. Psy gończe, związane rzemieniem. 23. Miasto na Pojezierzu Mazurskim. 24. Najczęściej slychać przy zakupach. 25. Przyłamek. 26. Nie lubimy, gdy przedziś nam drogę. 27. Nie dopalony kawałek, np. świecy. 28. Grecka moneta zdawkowa. 29. Bywa zębowa. 30. Zniewaga, ubliżenie. 31. Zwierzę lub obrząbek, obszycie. 32. Niebezpieczny luzak. 33. Ptak domowy. 34. W dawnej Polsce — zbrojne wystąpienie szlachty przeciw królom. 35. Zona Abrahama, któremu w 90 roku życia powiła syna Izaaka. 36. Często go zobaczysz przed sklepem z atrakcyjnymi artykułami. 37. Aktor w roli Don Juana. 38. Jeden ze Strausów. 39. Rodzaj burki, używanej przez górali tatrzańskich. 40. Ogniwo u górali. 41. Prezent. 42. Termin sportowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Postłom: 1. Park w Wiedniu nad Dunajem. 2. Jest na winie szampańskim. 3. Walka wrecz spo krampona z dżu-dzitsu. 4. Imię żeńskie. 5. Gesty, słodki syrop wydzielony podczas odtrawiania cukru krystalicznego. 6. Ołtarz pieczonej opanosty. 7. Instrument

Uroczyste otwarcie bałuckiego Domu Kultury

Przejawiający od dłuższego czasu ożywioną działalność Dzielnicowy Dom Kultury na Bałutach (ul. Zgierska 71) rozpocznie „oficjalnie” prace w poniedziałek 12 bm. W dniu tym o godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie placówki. W programie artystycznym otwarcia wezmą udział: Zofia Sliwińska, Edward Przyłęcki, Michał Marek i także zespół teatralny Domu Kultury, którego uczesaniem recytować będą fragmenty „Kwiatów polskich”. Wystąpi także zespół gitar hawajskich Łódzkiego Domu Kultury.

Już obecnie czynna jest w DDK biblioteka rejonowa i czytelnia, ognisko muzyczne dla dzieci, kursy języka niemieckiego i angielskiego. Ożywioną działalność przejawia także wspomniany zespół teatralny, który przygotował premierę „Zabusz” G. Zapolskiej.

Pozostaje życzyć nowootwarzanej placówce jak największej popularności wśród mieszkańców okolicy. (jb)

Łódź w śnieżnym puchu

★ Zakłóceń w komunikacji nie było ★ Pługi w akcji
★ Dozorcy tym razem nie zawiedli ★ Zawiodły natomiast zakłady pracy

Mamy wreszcie zimą. Tym razem już nie tylko kalendarzowa. I jakkolwiek temperatura nadal się utrzymuje zaledwie 2-3 stopnie poniżej zera — Łódź od dwóch dni tonie w śniegu. Niemal przez cały wieczór i całą noc z piątku na sobotę padał gęsty śnieg. Również w sobotę rano opady śnieżne nie ustały.

Śnieżnica — tym razem nas nie zaskoczyła. Dzięki natychmiastowej akcji odśnieżania ulic i jezdni, komunikacja tramwajowa odbywała się wieczorem bez większych zakłóceń.

W nocy z piątku na sobotę na liniach tramwajowych kursowały 5 mechanicznych śniegarek, które oczyszczały śnieg z torów. W sukurs MPK przyszło MPO, które wysłało 13 swoich wozów z pługami śnieżnymi. Pługi te kursowały w nocy z piątku na sobotę jak również w sobotę rano.

Bardziej dała się we znaki śnieżnica komunikacji au-

tobusowej PKS. Wczoraj rano autobusy przyjeżdżały z półgodziwnym a nawet godzinnym opóźnieniem. Natomiast pociągi kursowały na ogół planowo. Wczoraj rano przyjeżdżały do Łodzi najwyżej z półgodziwnym opóźnieniem.

Do odśnieżenia miasta tym razem energicznie włączyli się nasi dozorcy. Gdy tylko zaczął padać śnieg, w piątek wieczorem oraz w godzinach nocnych uprzężali oni chodniki. Praca o tyle była trudniejsza, że śnieg zasypywał uprzęgnięte chodniki.

W śródmieściu zorganizowano ekipę odśnieżania z pracowników zakładu remontowego. 40-osobowa ekipa odśnieżała ulice przeważnie tam, gdzie brak jest dozorców.

O ile dozorczy zdali na ogół egzamin podczas pierwszej w tym roku śnieżnicy (oby tylko nie skapili piasku na pośytywanie chodników — jak to miało miejsce wczoraj przed popularną ciastkarnią „Krysztalowa”) o tyle zakłady pracy nie stanęły na wysokości zadania. I tak wczoraj

Najmodniejsze!



Fryzura „Kalina” (z lewej) i „Włosna japońska”, to jedne z najbardziej lansowanych fryzur karnawalowych we Francji.

Szykowne modelki i przedstawiciel płci brzydkiej mają okazję wyjechać do Pragi

W związku z organizowanym Kongresem Mody który w tym roku w drugiej połowie czerwca odbędzie się w Pradze, nasz przemysł lekki rozpoczął już przygotowania do wzięcia udziału w tej imprezie.

Tak jak corocznie, główny ciężar przygotowania modeli i opracowania tzw. dokumentacji technicznej, a więc żurkali, wykrojów, próbek tkanin, spada na Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi. Pomysł modelki zgłaszają wszystkie komórki wzorujące zakładów no i przede wszystkim „Feliemena”. Dom Mody „Ewa” nie weźmie w tym roku udziału w Kongresie Mody. Obok modeli odzieży

z tkanin, Polska pokaże 9 wzorów odzieży z dzianiny. Ponadto poszczególne przemysły jak skórany, filcowy i inne dostarczą odpowiednie do datki, a więc: kapelusze, torebki, obuwie, rękawiczki.

Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, które już przystąpiło do prac wstępnych związanych z przygotowaniem kolekcji praskiej, poszukuje modeli zarówno płci pięknej jak i brzydkiej. Chodzi mianowicie o panie w wieku lat 24-25 oraz w wieku lat 40, a także młodego mężczyznę w wieku od 16-18 lat. Muszą to być naturalnie osoby wysokie, zgrabne, posiadające dużo szyku i elegancji, które czują się dobrze na scenie i reprezentują typy polskie. Chętni mogą zgłaszać się już do Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego przy ul. Mickiewicza 8. Wybrani będą mieli naturalnie okazję wyjechać na Kongres Mody do Pragi. (Kas.)

Studia wyższe młodzieży wiejskiej przedmiotem obrad Komisji Młodzieżowej ZSL

Na odbytym w tych dniach posiedzeniu Komisji Młodzieżowej ZSL w Łodzi omawiały sprawy związane ze studiami młodzieży wiejskiej na łódzkich uczelniach.

Komisja zastanawiała się nad przyczynami niskiego stosunkowo udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego w studjach wyższych, co występuje szczególnie w ostatnich latach. Zjawisko to pozostaje w związku ze zmniejszaniem się również z roku na rok dopływem tej młodzieży do szkół średnich ogólnokształcących.

W celu poprawy istniejącego stanu rzeczy postanowiono, między innymi, zwrócić uwagę na lepsze przygotowanie młodzieży do studiów wyższych, zwłaszcza w szkołach średnich z terenu województwa, jak również nawiązać bliższy kontakt w tych sprawach z wyższymi uczelniami.

Wiele też uwagi poświęcono sprawie zapewnienia pomocy stypendialnej dla zdolnej młodzieży chłopskiej. Wszystkie te zagadnienia zostaną także rozpatrzone na najbliższym posiedzeniu Prezydium WK ZSL.

Stan.

Przy takiej ofiarności nie zabraknie funduszy na budowę bałuckiej szkoły 1000-lecia

Pierwszą w Łodzi i w Polsce szkoła Tysiąclecia, budowana na Bałutach przez ludność tej dzielnicy, stanowi centrum zainteresowania mieszkańców Bałut. Świadczy o tym bezustannie wpłaty pieniężne i zobowiązania.

Ostatnio Łódzkie Zakłady Gastronomiczne - Zachód zadeklarowały 1 proc. od zarobków w ciągu roku 1959 na budowę bałuckiej szkoły. Takie same zobowiązania złożyła Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja i Sp. Pr. „Zbieracz”. Pracownicy Łaźni Miejskich, Urzędu Pocztowego, nr 11, Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Bałuty oraz Spółdzielni Pracy „Garbarz Łódzki” będą przez cały rok płacić 0,5 proc. swoich zarobków, a pracownicy Sp. Pracy „Łódzianka” — 0,25 proc. zarobków na budowę bałuckiej „Tysiąclatki”.

Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca wpłaciła na ten cel gotówką 10 tys. zł. Sp. Pracy „Obuwnik Łódzki” — 6 tys. zł i Sp. Pracy „Cerownia” — 10 tys. zł.

Spółeczny Komitet Budowy Szkoły Tysiąclecia składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i apeluje do pozostałych instytucji, zakładów pracy, organizacji, jak również do społeczeństwa o dalsze wpłaty i zobowiązania. (as)

Z MIASTA

w kilku zdaniach

LIGA KOBIEC DZIĘKUJE
Zarząd Ligi Kobiet Dzielnicę Polesie składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie kierownictwu Szkoły nr 26 przy ul. Zakłonnej 27 oraz uczniom za miłą współpracę przy urządzeniu choinki noworocznej dla najbiedniejszych dzieci dzielnicy Polesie.

Specjalne podziękowanie składa dziełom z kółka Czerwonego Krzyża za zrobienie czapek dla uczestników tej uroczystości.

Również serdeczne podziękowanie składa Liga Kobiet Dzielnicę Polesie za zorganizowanie Wielkiego im. Barlickiego oraz radzie zakładowej i pracownikom za ofiarę i wydajną pomoc okazaną przy urządzeniu tej uroczystości. (as)

ODWOŁANIE KONCERTU I „HULA-HOOP”
Zapowiadany na dzień 11 bm. w Państwowej Wyzszej Szkole Muzycznej koncert sonat w wykonaniu prof. Marli i Kazimiera Wilkomirskich nie odbędzie się z powodu choroby prof. Wilkomirskiej.

W związku z chorobą aktora, premiera programu kabaretu piosenki pt. „Hula hoop” odbędzie się w dniu 14 bm o godz. 20.

Wczasy w Austrii

PTT-K w Łodzi otrzymało kilkanaście skierowań na wczasy narciarskie w Austrii. Jeden z nich skierowany jest na 15-dniowe, rozpocznie się 9 kwietnia, a drugi 17 kwietnia. Wyjeżdżający posiada autokarem przez Czechosłowację, zatrzymują się w Pradze, a następnie przez Pilzno i Monachium dosta na się do schroniska w Tyrolu. Przewidziane jest też zwiedzanie Innsbrucku, Linzu i Wiednia. Powrót autokarem przez Bratysławę. Koszt wyjazdu 46 dolarów i 3.400 złotych. Zapisy przyjmie już PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 192-a. (K)

Karnawał najmłodszych trwa...



Fot. Ł. Olejniczak.

W licznych przedszkolach w Łodzi odbywają się jeszcze miłe uroczystości i zabawy choinkowe. Choinka taka zorganizowana ostatnio przez przedszkole ćwiczeń przy LPWP ul. Roosevelta 11 (na zdjęciu) zgromadziła wszystkich rodziców, którzy przez dwie godziny przyglądali się popisom swych pociech i pokazowi codziennych zajęć z dziećmi. Oprócz zwykłych podarunków przedszkolaki otrzymały szereg cenny prezent. Dyr. J. Zelazowski przekazał przed szkołą w imieniu Łódzkich Zakł. Wytw. Aparatury Elektrycznej, jako zakładu opiekunów, wielką lampę kwarcową. Jak oświadczyła kierowniczka przedszkola Wiesława Ostrowska, ten cenny dar umożliwił znaczne rozszerzenie opieki zdrowotnej nad dziećmi.

Nowa linia autobusowa do granic miasta

Prez. DRN Łódź-Staromiejska postanowiło uruchomić nową linię autobusową od rogu ul. Strykowski i Wojska Polskiego do granic Łodzi na Łódziankę.

Projekt ten spotkał się z żywym zainteresowaniem i poparciem mieszkańców Łódzianki, którzy zadeklarowali swój udział w pracach koniecznych do uruchomienia nowej linii. Oprócz tego jeden z rolników oddał część swego placu na petlicę dla autobusów.

Nowa linia, która zostanie otwarta już w końcu bm, znacznie ułatwi mieszkańcom Łódzianki i okolicy kontakt z miastem. Największe udogodnienie będzie ona stanowiła dla dzieci, które uczęszczają do szkoły na Łódziance. (as)

Sprawa niebagatelna Stary, czy młody widz?

Od lat istnieje w Łodzi w MDK piękna scena na 700 miejsc — Teatr Młodego Widza. Od lat też z niezmiennością starego Katona dowodzimy, że w żadnym wypadku nie spełnia ona zadań, wynikających właśnie z jej nazwy. Społeczeństwo nasze niejednokrotnie też dawno dowodził niezadowolony, że w Teatrze Młodego Widza idą (o wielki paradoksie!) sztuki, nie mające nic wspólnego z młodzieżą i dziećmi, np. „Feliemena Marturano” czy „Kochanek to ja”. Że, co gorsza, teatr ten bywa (zwłaszcza w okresie letnim) przytułkiem dla pozamięjskowych zespołów, racząc nas często — za drogie pieniądze — miernym programem.

Ostatnio ukazały się na mieście afisze zapowiadające, że pod egidą PPIE wystawiona tam zostanie sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Matka i kurtызana” z udziałem Marii Malickiej.

Mamy wiele szacunku dla twórczości literackiej Grzymały-Siedleckiego, a uznania dla świetnej artystki Marii Malickiej. Nie chodzi tu nawet o analizę sztuki, choć „Matka i kurtызana” w bogatym dorobku autora „Spadkobierców” nie jest pozycją najlepszą; przy tym — co zresztą lojalnie zaznaczono w reklamie — sztuka ta nie nadaje się dla młodzieży.

Afiszę rozlepiono, zanim organizatorzy otrzymali odpowiednio zezwolenie Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi. Liczyli oni na pewniaka, a tymczasem spotkała ich... przykra niespodzianka. — Dość już mnożenia paradoksów! Jeśli sztuka Siedleckiego nie nadaje się dla młodzieży, dlaczego więc, zamiast szukać innej sali, wystawia się ją właśnie w Teatrze Młodego Widza! — zaopiniował Wydział Kultury, i nie dał swego „placet” na wystawienie „Mamki i kurtызany” na powyższej scenie.

Decyzję Wydziału Kultury pokrywającą się z opinią Kuratorium Szkolnego, jedni z nas zaopatrzają krótkim komentarzem: „Nareszcie!”, inni: „Dlaczego właśnie teraz?”. Osobście wy korzystujemy sposobność, ażeby z tego incydentu wyciągnąć wnioski, które nabierają coraz to większej aktualności.

A mianowicie: JAKI MA BYĆ PROFIL, JAKA PRZY SZŁOŚĆ I ADRESAT PRZEDSTAWIEN DAWANYCH PRZEZ TEATR MŁODEGO WIDZA?

Uważamy, że nie trzeba robić dalej starogwa wica z nazwy Teatru Młodego Widza, od lat nie spełniającego tych zasadniczych zadań, do których został powołany. Albo wiec dzięki doborowi odpowiedniego repertuaru (co będzie bardzo trudne) ZROBMY Z NIEGO ISTOTNIE SCENĘ DLA MŁODZIEŻY, albo (co jest rozwiązaniem znacznie łatwiejszym) ZA PRZYKŁADEM KRAKOWA NAZWĘ „TEATR MŁODEGO WIDZA” ZMIENMY NA „TEATR ROZMAITOŚCI”.

Taka zmiana szyldu sprecyzowałaby ściśle charakter tej sceny, a równocześnie sprawiłaby, że dalsze mieszanie tutaj artystycznego grochu z teatralną kapustą nie będzie ani nikogo raziło, ani prowokowało do nieprzyjemnych, lecz logicznie uzasadnionych uszczypliwości i pretensji; bo ogólnie przyjętą się zwyczaj, że jednak nazwa firmy obowiązuje do czegoś...

I jeszcze jeden problem. Salą Teatru Młodego Widza na przedpołudniowe i popołudniowe imprezy przeznaczane dla dzieci i młodzieży rozporządza kierownictwo MDK. Bardzo słusznie. Czy jednak również MDK ma być dysponentem tego lokalu na imprezy wieczorowe dla dorosłych?

Czas również, ażeby odpowiedzieć i na to pytanie. M. JAGOSZEWSKI

Nowe znaczki pocztowe

Jedną z pierwszych emisji w roku 1959 będzie seria znaczków trójkrotnych p.n. „Grzyby polskie”. Seria będzie się składać z pięciu znaczków, przedstawiających następujące rodzaje grzybów: pieczarka, borowik, kurka, rydz i muchomor.

Technika druku — wielobarwna rotograwura. Autorem znaczków jest artysta-plastyk Czesław Borowczyk.

W opracowaniu jest również seria znaczków o tematyce sportowej. Składać się ona będzie z czterech znaczków ilustrujących następujące dyscypliny sportowe: żeglarsтво, łucznicтво, piłkę nożną i jeździectwo. Technika druku znaczków — dwubarwna rotogravura, wymiary. 25,5x11,25 mm. Autorka znaczków jest artysta-plastyk Jadwiga Maciariewicz.



Z serii sportowej...
...i grzybowej!

